

PRESEN UMIEBIA TA :

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 k. 50
Miesięcznie	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE :	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wracając częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachunku.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Fedelia i Bony.
Jutro: Marka Ew.
Wschód słońca o godz. 4 min. 56. Zachód o godz. 7 min. 3.
Długość dnia godz. 14 min. 7. Przybyło dnia godz. 7 min. 28.

Biurow Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK,” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Instytucye dla robotników przy fabrykach guberni piotrkowskiej.

Niedawno temu z okazji najnowszego odczytu prof. Januła o położeniu robotników w Królestwie Polskim podałem w „Dzienniku” szczegółowy spis wszystkich instytucyj dla robotników, istniejących przy fabrykach łódzkich. Obecnie opisujemy pod tym względem inne miejscowości guberni piotrkowskiej.

O ile mi wiadomo, przy fabrykach w Zgierzu niema ani jednej instytucyi, mającej na celu polepszenie losu robotników. Może się mylić i w takim razie z przyjemnością przyjmę wszelkie sprostowania, a „Dziennik” z ochotą pomieści je w swoich łamach. Tego rodzaju mimowolne opuszczenia wybaczy łatwo każdy, kto wie z jakimi trudnościami połączone jest zbieranie odnośnych informacji.

W Pabianicach cztery fabryki zrobiły coś dla swych robotników, a mianowicie:

1) *Baruch M.* fabryka wyrobów wełnianych, według Orłowa w 1884 r. zatrudniała 308 robotników. Istnieje tam kasa chorych, do której robotnicy wnoszą po 5 kop. tygodniowo, z czego otrzymują pomoc lekarską, oraz pół płacy dziennej w razie choroby i 12 rs. na koszty pogrzebu.

2) *Kindler Rudolf*, fabryka wyrobów wełnianych, w 1884 r. miała 611 robotników. Pomoc lekarską opłaca p. Kindler z własnej kieszeni, co go kosztuje około 700 rs. rocznie, do kasy chorych robotnicy wnoszą po 5 kop. tygodniowo, z czego otrzymują pół płacy dziennej w razie choroby, oraz 12 rs. na koszty pogrzebu.

3) *Krusche i Ender*, fabryka wyrobów wełnianych, w 1884 r. zatrudniała robotników 276. Do kasy chorych robotnicy opłacają po 5 kop. tygodniowo, za co otrzymują połowę płacy dziennej, oraz 12 rs. na koszty pogrzebu. Prócz tego fabryka swoim kosztem utrzymuje szpital na 15 łóżek, co wraz z kosztami pomocy le-

karskiej dla wszystkich robotników, pociąga za sobą wydatek 3,000 rs. rocznie. Przy fabryce zbudowano 12 domów mieszkalnych dla 48 rodzin robotniczych, gdzie lokal, składający się z 1—2 pokojów wraz z kawałkiem ogrodu, kosztuje rocznie 25 rs.

4) *Saenger*, papiernia, w 1884 r., robotników 151. Pomoc lekarska dla chorych robotników kosztem fabryki, na co właściciel wydaje 220 rs. rocznie.

W Tomaszowie mamy do zanotowania kilka fabryk dbających o los swych robotników, a mianowicie:

1) *Bartke Karol*, fabryka sukna, w 1884 roku robotników 40. Fabryka własnym kosztem udziela robotnikom pomocy lekarskiej; oraz w razie choroby robotnicy mający rodziny, otrzymują pół płacy dziennej. Wszystko to kosztuje fabrykę do 300 rs. rocznie.

2) *Fürstenwald i Simon*, apretura, zatrudniająca w 1884 r. robotników 74. Pomoc lekarska kosztem fabryki na co ta wydatkuje rocznie około 400 rs. Prócz tego przy fabryce istnieje kasa chorych, do której robotnicy wnoszą po 3 i 5 kop. tygodniowo, z czego w razie choroby otrzymują pół płacy dziennej.

3) *Grossmann*, przedziałnia wełny i fabryka sukna, w 1884 r. zatrudniała robotników 82. Pomoc lekarska kosztem fabryki (około 200 rs. rocznie). Właściciel fabryki również z własnej kieszeni udziela pół płacy dziennej chorym robotnikom, mającym rodziny.

4) *Halpern Jakób*, fabryka sukna, w 1884 r. było robotników 122. Pomoc lekarska kosztem fabryki, co pociąga za sobą roczny wydatek około 350 rs.

5) *Pisch Maurycy*, wykończalnia, w 1884 roku pracowało w niej 83 robotników. Pomoc lekarska kosztem fabryki (około 150 rs. rocznie).

Sosnowice nie mogą się poszczycić dbałością o los robotników, gdyż z przemysłowców tamtejszych dwaj tylko coś dla nich zrobili, a mianowicie panowie:

1) *Dittel Henryk*, przedziałnia wełny czesankowej; w 1886 r. według Zarianki było robotników 763. Przy fabryce istnieje

kasa chorych, do której wpływają dochody z kar, idące następnie na pokrycie utrzymanej przez robotników w razie choroby połowy płacy dziennej; gdyby powyższe fundusze nie starczyły, w takim razie właściciel fabryki dopłaca potrzebną sumę.

2) *Schön*, przedziałnia wełny czesankowej; w 1886 r. według Zarianki zatrudniała 573 robotników. Przy fabryce istnieje kasa chorych, do której robotnicy wnoszą po 10 — 40 kop. miesięcznie, w zamian za co otrzymują w razie choroby połowę płacy dziennej.

Obok tego pp. Dittel i Schön wspólnie siłami utrzymują dla swych robotników szpital na 30 łóżek i dają im bezpłatnie pomoc lekarską, oraz założyli dla dzieci robotników szkołę o trzech oddziałach; w szkole tej może znaleźć pomieszczenie 130 dzieci. Utrzymanie szpitala i koszty pomocy lekarskiej wynoszą razem 2,500 rs. rocznie, szkoła zaś kosztuje rocznie 2,000 rs.

Pozostaje jeszcze jedna miejscowość: Zawiercie, gdzie w fabryce towarzystwa akcyjnego, istnieje kasa chorych, do której wpływają fundusze z kar nakładanych na robotników, z czego ci w razie choroby, jeśli mają rodziny, otrzymują połowę zarobku dziennego; gdyby zaś fundusze kasy zebrane tą drogą nie wystarczały, w takim razie fabryka dopłaca potrzebną sumę. Robotnicy chorzy, nie mający rodziny, leczą się w szpitalu, utrzymywanym kosztem fabryki na 36 łóżek, przy którym znajduje się 2 lekarzy, 3 felcerów i 1 akuszerka; koszty utrzymania szpitala i pomocy lekarskiej wynoszą rocznie 5,000 rs. Oprócz tego przy fabryce znajduje się 40 domów dla robotników z 631 pokojami; mieszkanie wraz z ogrodem kosztuje robotnika tygodniowo 60—90 kop.

Oto i wszystko, co było do zanotowania w całej guberni z wyłączeniem Łodzi. Co prawda, niewiele.

Na zakończenie dodaję, że pod wyrazem „pomoc lekarska” rozumiem lekarza, felczera i lekarstwa, oraz, że za pierwsze trzy dni choroby robotnik nigdzie w gu-

berni piotrkowskiej nie otrzymuje żadnego wsparcia.

B. Słociński.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne

— Budowę nasypu na drodze nadwiślańskiej pomiędzy stacyami Nowy Dwór i Nowogeorgiewsk już ukończono. Ruch pociągów w stronę Mławy odbywa się znowu prawidłowo.

— Po naprawieniu nasypu kolejowego pomiędzy Aleksandrowem i Ciecchocinkiem, rozpoczął się znowu prawidłowy ruch pociągów na drodze bydgoskiej, z dniem 22 b. m.

Handel

— „Kurier warszawski” donosi, że sprawa spółki dla wywozu mięsa zagranicę znowu wchodzi na porządek dzienny. Dnia 1-go maja odbędzie się w lokalu muzeum przemysłowego zebranie członków przyszłego stowarzyszenia. Przed kilku dniami przybył z Paryża Misiewicz i zdał sprawę z handlu wędlinami na targach paryskich. Wydzierżawiono tam już cztery sklepy. Sprzedano dotychczas 30,000 kilo wędlin, za które pobierano w sprzedaży częściowej następujące ceny: 1 kilo szynki 2 fr. 50 ctm., 1 kilo szynki w pecherzu 3 fr., połędwica kilo 3 fr. W sprzedaży hurtowej sprzedawano szynkę zwyczajną po cenie 2 fr. kilo. Najlepszymi wędlinami okazały się litewskie. W tych dniach zapotrzebowano do Paryża znaczną ilość wędzonych kiełbas. Podobno na cele wywozu ma być założoną w Warszawie specjalna wędliniarnia.

— Sprawa urzędzenia w Warszawie wielkich magazynów zbożowych, przeszła obecnie pod rozpatrywanie wyższych władz rządowych.

— Wskutek częstego fałszowania win, sfery rządowe zajęte są opracowaniem przepisów, dotyczących się specjalnego nadzoru nad handlem winami. Handlujący winem, oraz fabrykanci, w razie wykrytego fałszowania wina, pociągani będą do odpowiedzialności karnej i oprócz znacznych kar

których była zawsze Nella. Herbert Milburn porzucił ku wielkiemu zmartwieniu siostry „rodzinne gniazdo” i udał się do Chin, zamierzając nie powrócić stamtąd. Ralf Pennicuick siedzi zadumany w mieszkaniu swoim, przed nim leży gazeta, w której wyczytana wiadomość spokoju mu nie daje. W rozdziale „Kronika dzienna” znalazł następujący paragraf.

„Z radością dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością, iż szanowny deputowany ze Slowcomb opowie nam na dzisiejszej sesji całe zdarzenie z Dhulang; porównamy jego słowa z pewnymi wieściami zaczerpniętymi od naszego świadka.

Pennicuick na żądanie Nelli zdecydował się podnieść w parlamencie kwestyę wyznaczenia dla niej pensyi — przyrzekając to synowi nie przypuszczał, aby Nella odrzuciła swego rezolucyjnego, ale czy można ufać kobietom, — kaprys rządzi każdą z nich. Miał więc publicznie opowiedzieć o całej katastrofie z Dhulang. Gdyby można było cofnąć się z tej sprawy, ale to było niemożliwością. Powiedział synowi, że wystąpi w parlamencie; aby cofnąć się, trzeba było pewnej odwagi, a tej brakowało Pennicuickowi. W ostatnich czasach stał się tak wrażliwy na to, co powie syn, pan Wardlew lub Nella, że tracił zupełnie świadomość tego co robi, czuł się zmieszonym postępować zgodnie z ich wolą. Przystał więc udzielić publicznie wyjaśnienia sprawy Conway’a, ale zapłaciłby podwójnie sumę 20,000 funtów, aby tylko mógł odrobić to, co się stało. Wyznać całą prawdę — na to również zdobyć się nie mógł, odwagi i śmiałości mu zabrakło. Sąd uznał go winnym, a własne straconictwo nawet podpisałoby wyrok potępienia. Cóż więc robić? ten „naoczny świadek” nie dawał mu chwili spokoju, które mógł mieć być, prócz Fa-chow’a — niekto nie wiedział o całym zajściu. Kto wie czy to nie on właśnie?

(D. c. n.)

JAMES PAYN. W ZASTĘPSTWIE.

POWIEŚĆ.

Przekład Wiktoryi Rosickiej.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 89.)

— Słyszałem trochę o tej sprawie, — składając list odezwał się pan Pearson — argumenty młodego człowieka są dość szczegółowe, ale nie trzeba zapominać, że on jest osobą interesowaną.

— Niesłusznie go pan sądzisz, — żywo przerwała Nella — niema w nim ani troszki egoizmu. Przeciwnie, obawiam się, czy te wszystkie argumenty nie są wymyślone przez wzgląd na mnie, chodzi mu abym pozyskała stałą pensyę.

— Ah! a on prosiłby wtedy o rękę — właścicieli.

— Jesteś pan niesprawiedliwy, — gwałtownie zawołała Nella — nie znasz pan Rajmunda Pennicuicka ani mnie.

— Bez wątpienia — spokojnie odparł Pearson — mówię tak, opierając się na znajomości ludzkiej natury. Młodych ludzi bez troszki egoizmu — tak trudno spotkać w naszych czasach. W każdym razie nieznaną osobę oskarżających w tej sprawie, może mi posłużyć do bezstronnego rozważania kwestyi. Weź się panno Nello do roboty, a ja tymczasem zastanowię się trochę.

Nella, drżąc jeszcze z oburzenia, zabrała się do roboty, pan Pearson w zamiśnieniu chodził po pokoju.

— Jeżeli autorowi tego listu zależy na tem, — mówił Pearson stanowiący przed

Nella — jeżeli słowa jego są prawdą, nie widzę panno Heleno powodu do odmowy. Jedno jeszcze, co zaznacza ten młody człowiek, trzeba mieć na względzie, a nawet to powinno rozstrzygnąć kwestyę.

— Mówisz pan o wyświeśleniu prawdy, oddaniu czci należnej pamięci mojego ojca.

— Tak jest, chociaż to kwestya uczucia. Nie znając wcale ojca, nie poczuwasz się może względem niego do tych obowiązków, jakie ciążyą na innych, a raczej w mniemaniu innych córek.

— Niesprawiedliwie mnie sądzisz — pannie Pearson — poważnie odpowiedziała Nella. — Żaden ojciec nie był tak kochanym jak mój, a chociaż go nieznalam, miałam dla niego najgorętsze uczucia.

Nella mówiła bez oburzenia, jak wówczas gdy chodziło o Rajmunda, ale z pewną zdryzującą godnością. Pan Pearson wszakże zdawał się być obojętnym na to.

— Więc był dobrym ojcem chociaż mieszkał daleko? — zapytał po chwili spokojnie.

— Najlepszym z ojców; bieda zmusiła go żyć na obczyźnie w wojsku.

— Czy tak? z wojska wracają przecież co sześć lat.

— Odmawiał sobie tej satysfakcyi, dla przyczyn o których mówiłam.

— Był też bez wątpienia dobrym mężem?

— Nie mam zamiaru rozierać z panem rodzinnych stosunków, — chłodno odparła Nella. Istniało pewne nieporozumienie między ojcem i matką, — doznała po chwili spokojniej — ale teraz oboje umarli, i wszystko jest zapomniane.

Nella zwróciła się do okna chcąc ukryć lzy błyszczące w oczach.

— Wybacz mi panno Heleno, mimowolnie sprawioną boleść; nieporozumienia w małżeństwie przytrafiają się często, śmierć wszystko kończy.

Pearson westchnął przy tych słowach tak głęboko, że Nella zwróciła się ku niemu z politowaniem.

I jemu tak niewiele pozostaje do życia — pomyślała.

— Dość chyba na dzisiaj tej lekcyi — odezwała się weselej — i tak zaudato męczył się pan nademną.

— Zamiast lekcyi rozmawialiśmy ciągle, — uśmiechając się odparł Pearson.

— Ale chciałam jeszcze o jedno spytać pana, — dodała Nella rumieniąc się — kiedy najdogodniej będzie panu abym przysłała należność — tygodniowo — czy też...

Malarz wyglądał tak biednie, że Nella chciała mu na razie przyjść z pomocą.

— Najlepiej będzie miesięcznie, — odparł z uśmiechem — wyglądam może tak jakbym miesiąca nie miał dożyć, ale to już moja sprawa.

— Kochany panie Pearson, jak dziwną jest czasem twoja mowa.

— Czy tak? będę tego nadal unikał. Ale umrzeć nie myślę jeszcze, mam coś ważnego do zrobienia przedtem. No! żegnam cię panno Heleno, a nie pracuj zawiłe i napisz, że zgadzasz się na przyjęcie pensyi — czy napiszesz? — dodał nagle.

— Zastanowię się, chociaż tu nie chodzi o pensyę.

— Ah! zapominałem. Chodzi tu o oddanie należnej czci pamięci ojca — dobrą jesteś córką droga panno Nello. Żegnam cię, żegnam.

ROZDZIAŁ XIX.

Prześladowany.

Dwa tygodnie minęło zaledwie od pierwszej lekcji Nelli z panem Pearsonem a ileż ważnych wypadków zaszło w życiu bohaterów naszej powieści, główną przyczyną

pieniężnych, ogłaszani będą w gazetach dla ostrzeżenia publiczności.

Podatki

„Birżewyja wiadomości” donoszą, iż ministrowi finansów zajęte jest obecnie zuytkowaniem nadesłanych mu przez lokalne instytucje skarbowe referatów w kwestyi obłożenia podatkiem wyrobu i handlu wodą sodową, selcerską, wodami owocowymi i t. d. Wnioski z tych operatów dają się streścić w następujących punktach: 1) projektowany podatek nie może przewyższać 1/2 — 1 kop. od półbutelki wody sodowej, oraz selcerskiej i 1 — 3 kop. od półbutelki wody owocowej; 2) zastosowanie banderoli jest niemożliwym z wielu względów (przechowywanie butelek w łodzi, drut na korkach, syfony), to też podatek może być tylko pobierany w formie akcyzy od zawartości aparatów (saturatorów); 3) patenty na wyrób mogą być podzielone na trzy kategorie, stosownie do miejscowości, po 200 rs., 100 i 50; 4) cena patentów na handel wodami musującymi nie może przewyższać 20 rs.

Przemysł. Dnia 8 marca odbył się w Taszkencie zjazd turkiestańskich plantatorów bawełny, pod przewodnictwem generał-gubernatora. Z przeczytanego na zjeździe referatu o stanie uprawy bawełny w Turkiestanie w r. z., okazało się, iż rok ten był bardzo ważnym dla tej gałęzi rolnictwa, uczyniła ona olbrzymie postępy, tak w starszej uprawie gruntów, jak w próbach uprawiania bawełny na zagonach i w bardziej racjonalnym polewaniu plantacji. Znaleźli się ludzie, którzy zamierzają w r. b. zająć się tą gałęzią rolnictwa, dotychczasowi zaś plantatorzy częścią zaczęli nabywać na własność grunty, zajęte pod uprawę bawełny, a które poprzednio tylko dzierżawili. Z kłesk, jakie dotknęły uprawę bawełny, należy zaznaczyć pojawienie się w olbrzymiej ilości owadu, nieznanego dotychczas, którego gąsienice, żyjąc pod ziemią niszczyły młode roślinki, a nawet same nasiona. Z powodu braku obszernej nad tym szkodnikiem nie wynaleziono jeszcze sposobu tępienia go. Drugim faktem, źle wpływającym na rozwój uprawy plantacji, są niejednokrotnie wypadki niszczenia niższych gatunków włókna miejscowego do dobrego amerykańskiego, na co w Moskwie bardzo się skarżą. Nabywcy mają zamiar zniżyć ceny tego rodzaju mieszanek. Oprócz tego nabywcy narzekają na niedostateczną oczyszczanie bawełny turkiestańskiej. Plantatorzy podali na zjeździe na ręce generał-gubernatora memoriał, w którym proszą o wyjednanie im kredytu pod solą weksła, pod zabezpieczenie ich plantacji i znajdujących się na nich budynków. Generał-gubernator obiecał poprzeć tę prośbę.

Założycielem fabryki maszyn drukarskich wszelkiego rodzaju zwyczajnych i pospiesznych, oraz litograficznych, w Warszawie, jak donosi „Kurier warszawski”, jest Jakób Fajans. Fabryka będzie otwartą z dniem 1 lipca pod firmą Albert i Fajans. Wobec wysokiego kursu waluty zagranicznej i wysokiego cła od maszyn tego rodzaju, sprowadzanych dotychczas wyłączenie z zagranicy, fabryka spodziewa się wielkiego powodzenia, zwłaszcza przy rozwinęciu wywozu do Cesarstwa.

W Warszawie powstała nowa fabryka farbki do bielizny, założona przez krajowca.

Jeden z warszawskich fabrykantów pertum zakłada na kilkumorgowym obszarze pod Warszawą plantację krzewów i kwiatów nadających się do wyrobu olejków pachnących. Będzie to pierwsza tego rodzaju plantacja w kraju.

Stowarzyszenia. Zawijająca się w Warszawie spółka chmielarska nosić będzie nazwę: „Nadwiślańskie akcyjne towarzystwo chmielarskie.” Kapitał zakładowy wynosić będzie 300,000 rubli, lecz może być powiększony do 500,000 rubli. Towarzystwo jednak rozpocznie działalność gdy zbierze się 100,000 rubli. Nominalna wartość akcyi 500 rubli. Zapisy przyjmowane są w kancelaryi warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Wystawy. Na wystawę do Kopenhagi wybiera się z Warszawy kilku przemysłowców. „Kurier warszawski” donosi, że dotychczas siedm osób zadeklarowało swój udział w wystawie.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda berlińska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 kwietnia). Trąska o życie cesarza Fryderyka zniechęciła giełdę na wszelkie inne wpływy. Powodzenia Bounangera we Francji podobnie jak wzmocnienie napaści półroczowej prasy niemieckiej na finansy Rosji, nie wywarły żadnego wrażenia na giełdzie. Uspokojenie giełdy, bieg interesów i wahania kursów zależą teraz wyłącznie od wiadomości o zdrowiu monarchy, którego stan, niestety, pozostawia bardzo mało nadziei. To też ruch giełdowy w tygodniu ubiegłym był wogóle bardzo ograniczony. W dziale bankowym, obniżyły się kursy udziałów dyskontowo-komandytowych o 1/4%, udziałów berlińskiego towarzystwa

handlowego) o 1.87 a akcyi banków niemieckich o 1/4%. Pierwsze miejsce zajęły w czasach ostatnich akcyje dróg żelaznych, gdyż poprawa w przemyśle i handlu wzbudza nadzieję większych dochodów kolejowych. Kolej wschodnio-pruska południowa spodziewa się powiększenia dochodów w przyszłości z przewozu zboża ruskiego, którego zapas ma być jeszcze ogromny w Rosji. Na targu papierów ruskich wycieczki pism niemieckich przeciwko finansom Rosji nie miały większego wpływu, natomiast nacisk na kursy wywarła wiadomość o śmierci SS. Poljakowa, ponieważ przypuszczano, że na rachunek zmarłego będą wykonywane znaczne sprzedaże papierów ruskich. Kurs rubla obniżył się w tygodniu ubiegłym o 2 m.

Targi warszawskie. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 21 kwietnia). Wełna. W ciągu ostatnich dni czterdziestu na rynku warszawskim nie dokonano żadnych obrotów. W interesach kontraktowych panuje cisza, z powodu zbyt wysokich żądań. Z bóza dowiedziono w tygodniu ubiegłym dosyć, lecz mimo to nabywano pszenicę i żyto bardzo chętnie po cenach wyższych o 5 kop. na korcu. Owies staniął skutkiem z czego dowozu o 10 kop. na korcu. Okowita. Większe dowozy, obok niekorzystnego ciągu usposobienia w Hamburgu spowodowały niższe cen o 1 kop. na garnca. Cukier. Na rynku cukrowym uspokojenie i brak ochoty do kupna trwały bez zmiany; ceny obniżyły się nieco. Z marek grubokrystalicznych nie prawie nie sprzedano, gdyż nie otrzymano zleceń z Petersburga i z innych miejscowości Cesarstwa; za cienkokrystaliczną rafinadę z trudnością tylko osiągnąć ceny przeszłytygodniowe. Płacono za Czersk, Józefów, Dobrzelin i Leonów 2.97 1/2, za Gązów, Konstancję, Zabno, Sanniki w dużych głowach 2.95 i t. d., za kostki wszystkich marek pierwszorzędnych 2.92 1/2, za mączkę całemi wagonami 2.70, a za pojedyncze worki na potrębę miejscową 1.72 1/2 za kamień 24 f. Oleje. Przy bardzo małym ruchu ceny olejów trzymają się mocno; szczególnie ceny oleju rzepakowego, za który płać po 5 rs. za pud w małych ilościach. Makuchy, z powodu długiej zimy i braku paszy trzymały się w cenie a nawet były nabywane na wywóz. Brak jednak dowozów, tylko parę wagonów makuchów konopnych sprzedano na rynku warszawskim po 58 kop. za pud. Łój. Ceny łój trzymają się mocno. Sprzedano do Łodzi 3 wagony dobrego łój ukraińskiego po 5.75; taniej od dawna nie chcą. Skóry osiągały bez zmiany ra. 9 — 15.50 za sztukę; na wagę płacono za fant skóry nieoczyszczonej 14 1/2 — 15 1/2 kop. a za fant oczyszczonej o 1/4 kop. drożej. Skórek ciętych mało jest na targu; warszawskie osiągały 2.40 — 3.60 za parę, prowincjonalne 10.50 — 13.50 za dziesięć sztuk; kupy z Niemiec nabywali też świeże wilgotne płać po 18.50 — 19.50 za pud. Skóry końskie utrzymują się ciągle przy cenach wysokich 4 — 5.75 za sztukę, skutkiem braku towaru Nafta. Popyt na naftę jest mały, przy uspokojeniu słabym. Niewielkie ilości kupują z odbiorem na Pelcowiznie po 1.28 za pud a nawet niżej, z beczką i akcyzą. W sprawozdaniach z Baku również niema wzmianki o większych obrotach; nafta surowa za gotówkę kosztuje tam 2 1/2 kop. a z dostawą do dystryktu 2 1/4 kop., rafinowana 1 3/4 kop. Z Carygna także donoszą o zupełnej ciszy na rynku naftowym; pud bez akcyzy kosztuje 26 — 27 kop.; zapasu jest około 3 miliony pudów.

Konopie. Z Rygi, głównego rynku dla konopi, donoszą o wzmocnieniu się uspokojenia, skutkiem zbliżenia się pory kontraktów na dostawę do Londynu znacznych ilości towaru, a mianowicie 6,520 berkoewów. Ceny utrzymują się na wysokim poziomie 46 — 45 rubli za berkoewie.

Wełna. Berlin, 20 kwietnia. Druga tegoroczna aukcja wełny przylatkowej Gustawa Ebella et Comp. odbyła się w dniu dzisiejszym. Katalog obejmował dobry wybór wszystkich gatunków a uczestnictwo nabywców krajowych okazało się zadawalającym.

Z wystawionych na sprzedaż. Sprzedano szybko:

1041 bel Cap extra super i super snow white	1005 bel
262 „ „ snow white i scoured	193 „
295 „ „ Grease wszelkich gatunków	216 „
233 „ „ fabrycznie mytej przyładkowej	233 „
118 „ „ mieszanej przyładkowej	28 „

Osiągnięte ceny nie przywyższyły cen płaconych na tutejszej aukcyi styczniowej. Płacono za kilogram: Cap extra super snow white 320 — 360 p u; Cap super snow white 275 — 310 pen., Cap snow white 250 — 270, Cap super scoured 250 — 280, fabrycznie mytej przyładkowej 315 — 340, przyładkowej Grease 116 — 126, natalskiej Grease 130 — 130 — 142. Nabywali prawie wyłącznie tylko fabrykanci. Następna aukcja odbędzie się w środę 20 czerwca, w drugim dniu jarmarku berlińskiego.

Bawelna. Havre, 19 kwietnia. New Orleans rozporządzała 64.50, na kwiecień 61.62, na maj 61.62, na sier. 62.25, na list. 60.75, na st. 61.00.

Kronika Łódzka.

(—) Z teatru. W niedzielę poznaliśmy nową sztukę O. Feuillet'a „La femme au coar de marbre”, p. t. „Uwodzicielka” w polskim przekładzie; rzecz przerobiona z romansu, jak wszystkie utwory Feuillet'a a przerobiona dość zrecznie, przedewszystkiem efektownie. Bohaterką jest tu Dyana de Rion, kobieta przeświadczona o obłudzie mężczyzn i poniekąd z zasady mszcząca się na nich za uwiedzione kobiety. Bawi się ona cierpieniami swych wielbicieli, w stanowczej zaś chwili odrzuciła ich, ze śmiechem szyderstwa na ustach. Taksamo odrzuciła Rajmunda de Bussiéres, śmiejąc się z jego pogróżki, że sobie życie odbierze. Rajmund nie żartował: sztyłem, wziętym z gotowalni Dyany, skrocił pasmo młodych dni swoich; Dyana wyjechała do Paryża. Przed tem jeszcze poznała „uwodzicielka” pana Jerzego de Vernon, który w chwili wyjazdu rzucił jej wyzwanie, a mianowicie, że nie da się usidlić jej wdziękowi, albo też zwycięży. Dalsza akcja rozgrywa się w Paryżu. Dyana żartuje z Jerzego, ale czy szczerze? Wątpi o tem przyjaciel jej i wielbiciel, doktor Stephen. Aby ją ocalić, zapewnia, że Jerzy ma kochankę, którą ubóstwia, a na

dowód pokazuje szkatułkę, wykradzioną z mieszkania Jerzego za pomocą lokaja, w której to szkatułce ma być zamknięta fotografia kochanki Jerzego. Wiadomość ta jest decydującą dla Dyany, wybucha ona z złością, — pokazuje się, że kocha Jerzego który właśnie nadchodzi na tę cenę z złością. Dyana żąda klucza od szkatułki; Jerzy się zgadza, ale pod warunkiem, że Dyana wobec wszystkich przyzna, że kocha go i poślubi. Dyana nie waha się ani chwili, — Jerzy zwyciężył. Po otwarciu szkatułki, Dyana z przerażeniem spostrzeżąc w niej portret Rajmunda, który z jej przyczyn życie sobie odebrał. Teraz Jerzy rzuca Dyanie pogardę w oczy, a widząc się dowiaduje, że Jerzy Vernon, a raczej Jerzy de Bussiéres, zemścił się za śmierć młodszego brata swojego. Zemścił się, zgnębił Dyane, lecz nie wydarł ze swego serca miłości dla niej.

W akcie trzecim widzimy Dyane obłąkaną; w umyśle jej tkwią tylko dwa fakty: śmierć Rajmunda i pogarda ze strony ukochanego. Za sprawą doktora Stephana, Jerzy wzruszony rozpaczyliwym stanem Dyany — przebacza. Chodzi teraz jeszcze o uratowanie Dyany. Doktor używa fortelu: przynosi szkatułkę, — Dyana, niby w śnie hypnotycznym, otwiera ją na rozkaz doktora i znajduje w niej swój własny portret. W tej chwili odzyskuje władzę umysłową, pada w objęcia Jerzego i kończy sztukę morałem, że niewolno bezkarnie żartować sobie z miłości...

Feuilletowska ta ballada przedstawia się na scenie wdzięcznie i jak powiedzieliśmy, efektownie. Bardzo dobre wrażenie sprawiła gra p. Zapolskiej w roli Dyany. Lekkość i miłość, znalazły w jej grze najzupełniej odpowiedni wyraz; w akcie drugim, w scenie wybuchu złości, znalazła artystka odpowiednią siłę dramatyczną, prczem nie zauważyliśmy kurczowych ruchów, które niedawno jeszcze rażyły estetyczny zmysł widza; była to gra utrzymana w harmonijnej mierze. W akcie trzecim spostrzeżliśmy w grze artystki parę momentów prawdziwie pięknych. Wynagrodzono artystkę rzęsistymi oklaskami. Bohaterce sekundował Jerzy Vernon (p. Koczewski) na każdym kroku z dobrem zrozumieniem charakteru swej roli. Całość przedstawienia była pod każdym względem udaną.

(—) Teatr amatorski. Sala przepelniona od góry do dołu, usposobienie jaknajwzelsze, rezultat kasowy prawie znakomity, — czyż można sobie więcej życzyć ze względu na cel dobroczynny? W tych właśnie warunkach odbyło się w sobotę na korzyść biednych chorych, przedstawienie amatorskie dramatyczne, w połączeniu z koncertem amatorskim. W koncercie występowała i amatorów: pani B., a., amatorka fortepianistka, odznaczająca się grą pewną i technicznie wyrobioną, — p. B., znany w kręgach muzycznych wiolonczelista, którego grę czystą, inteligentną, mielnym już nieraz sposobność oklaskiwać na estradzie koncertowej, — p. L., pianista, oddający się grze fortepianowej z zamiłowaniem prawdziwego artysty; p. L. brał udział w „Trio” E-mol, Goldmarka i w „Adagio i Finale” z „Trio” B-dur, Rubinsteina, a w obu tych interpretacjach wykazał zalety gry swojej jaknajkorzystniej. W koncercie tym wystąpił też p. Steinhauer, znany skrzypek i zagrał z powodzeniem legendę Wieniawskiego. Panu Heyerowi należy się uznanie za kierownictwo i umiejętne akompaniament na fortepianie do rapsody węgierskiej, wytwornie wykonanej przez pana B. Obie części koncertu przegradzała jednoaktówka „Swidrzykowska jedzie,” Gawałowicza, odegrana gładko i żywo. Tu przedewszystkiem należy się pochwała amatorom panom: H. (Salomea), — S. b (Minicia) — Kl. (Felcia) i St. (Franka). Z amatorów odznaczyli się pp. K., R. i Ł. (Kic, Grzegorz i Kulakowski), dobrą grą w rolach charakterystycznych; obaj amanci pp. G. i H., zdradzali dużo nieśmiałości, a jeszcze więcej tremy, jednakże wywiązali się z ról swoich przyzwoicie. Publiczność przywoływała amatorów po kilka razy; panie — amatorki otrzymały wspaniałe bukiety, ofiarowane w imieniu komitetu urządzającego przedstawienie.

(—) Nowa kolej. Pp. Heinzel i Kunitzer zamierzają przeprowadzić linię kolei od drogi łódzkiej do swojej fabryki w Widzewie. Nowa ta kolej przetnie narożnik lasu miejskiego pod Widzewem i pójdzie prosto do fabryki, z powodu zaś różnicy poziomów linii drogi żelaznej i szosy roki-cińskiej będzie przechodziła przez tunel. Długość drogi wynosić będzie około wiorst, koszty zaś wybudowania około 17,000 rubli.

(—) Bawełna bucharska. W fabryce pp. Heinzla i Kunitzera w Widzewie dokonują się obecnie próby przędzenia bawełny bucharskiej, której transport, wynoszący około 300 pudów nadszedł niedawno do tej fabryki. Próby podobno wydają pomyślne rezultaty.

(—) Wzmocnienie straży policyjnej. Dowiadujemy się, że projekt koniecznego wzmocnienia straży policyjnej w Łodzi, został zatwierdzony przez władzę wyższą. W jaknajkrótszym czasie skład osobisty policyi tutejszej powiększony będzie o 13 starszych i 14 młodszych strażników policyjnych, razem o 27 ludzi; ogólna liczba strażników policyjnych w Łodzi wynosić będzie od 100 ludzi.

(—) Przeciwno zarazie na bydło rogate. Czytamy w „Warszawskim Dniwniku”: „Częste pojawianie się w guberni piotrzkowskiej zarazy na bydło rogate zanoszone przez stada bydła stepowego, zwłaszcza w latach ostatnich w okolicy miasta Łodzi do której idą największe partje pomienionego bydła, — wykazało niedostateczność dwudniowej kwarantanny, urządzanej przez kontrolę weterynaryjną na Pradze pod Warszawą. Na rynku praskim targ na bydło odbywa się raz w tygodniu. Na ten termin spieszą wszyscy handlarze bydła ze swymi stadami, starając się stać tutaj jaknajkrócej z bydlęm, dla uniknięcia wydatków na paszę. Dotknięte zarazą zwierzę, na którym ślady choroby jeszcze się wyraźnie nie pokazały, w przeciągu dwudniowej kwarantanny bardzo łatwo może być zaliczonem do rzędu zdrowych zwierząt. Oprócz tego, warszawscy rzeźnicy, jako więcej doświadczeni i rozporządzający znacznymi kapitałami, zakupują tylko jedynie bydło wyborowe, pozostałe zaś idzie do innych miast kraju. Tym sposobem, przy najściślejszym nawet nadzorze bydła na Pradze, dwudniowa kwarantanna nie daje rękojmi zdrowia stad bydła w czasie dalszej jego podróży, zwłaszcza zaś przy przewożeniu drogami żelaznymi w ciasnych, nieprawidłowo zbudowanych i niezdezynfekowanych wagonach. Na skutek tego podniesiono na właściwej drodze projekt ustanowienia 14 dniowej kwarantanny dla bydła niesprzedanego na praskim rynku.”

(—) Zjazd sędziów pokoju rozpoczął wczoraj kadencję kwietniową. Posiedzenia skończone będą w sobotę. Dzisiejsza wokanda zjazdu zawiera w sobie 22 sprawy cywilne, wszystkie powództwa pieniężne. Wokanda nie wykazuje ani jednej sprawy kasacyjnej ani też skargi incydentalnej.

(—) Zjazd sędziów pokoju odsądził dnia wczorajszego następujące sprawy karne: 1) Przeciwno Samuelowi Bajcer o gwałt, 2) Gustawowi Kraftowi oskarżonemu o zadanie obelg czynnych, 3) Juliuszowi Brajerowi o obelgi słowne i czynne, 4) Stanisławowi Palaszewskiemu o gwałt, 5) Aronowi Kon o niewykonanie żądań policyi, 6) Szajndli Pakuła o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 7) Rubinowi Kalbrener o kupno świadome rzeczy kradzionej, 8) Berkowi Jerozolimskiemu o oszustwo, 9) Przeciwno następcem firmy Schmitz von Endert o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 10) Aleksandrowi Kindermanowi o prowadzenie handlu w czasie niedozwolonym, 11) Jankelowi Dunkelowi o to samo, 12) Szmulowi, Izraelowi i Chaimowi Pruszenowskim o zakłócenie spokoju, 13) Juliuszowi Pfefferowi o gwałt, 14) Rajnholdowi Hercigowi o gwałt, 15) Amalii Wójcickiej o kradzież, 16) Beacie Leon o obelgi słowne, 17) Wiktorji Pochockiej i innym o obelgi słowne i potwarz, 18) Synie Cyncowskiemu o opór i niewykonanie żądań policyi, 19) Aronowi Kuczyńskiemu o obelgi czynne, 20) Henochowi Łęczyskiemu o gwałt, 21) Izidorowi Blum o przywłaszczenie, 22) Józefowi Zajdel, Wilhelmowi i Adolfowi Romanom, o obelgi czynne, 23) Franciszce Golirskiej o kradzież. Na posiedzeniu wczorajszym rozstrzygano też sprawę z powództwa piotrzkowskiej izby skarbowej, przeciwko Michałowi Wajnowi i innym o rs. 108.

(—) Oświadczenie. Ponieważ doręczanie zawiadomień o sprawach karnych w drugiej instancyi (jak u nas pokojowej t. j. zjeździe) nie jest obowiązkiem, redakcyja więc dokłada wszelkich starań, aby zwłaszcza wokandy spraw karnych mogły być wcześniej ogłaszane. Pomimo usilnego krzątania się, niezawsze to nam się udaje. Niezależnie od samego ogłaszania wokandy, oświadczamy gotowość zawiadamiania publiczności o tych wyrokach zapadłych w zjeździe, które oskarżonych uniewinniły. Strony jednak interesowane same postarać się winny o dostarczenie redakcyi dokumentu, z którego by plynął dowód, że sąd uznał niewinność. Dowodem takim, oprócz świadectwa sądowego, może być dla nas zaświadczenie piśmienne któregokolwiek z adwokatów przysięgłych, obecnego przy ogłoszeniu danego wyroku.

(—) Ze straży. W niedzielę podczas ćwiczeń rozdano strażakom nowe topory; odznaczają się one doskonałością wyrobu, lekkością i dogodnością w użyciu, natomiast pochwy do nich są wcale niepraktyczne, gdyż utrudniają szybkie wydobycie topora. Strażacy, którzy nie przebyli jeszcze w stowarzyszeniu roku jednego, nie otrzymali wcale toporów i takowe mają im być doręczone dopiero później. Oddziałowi otrzymali jeszcze latarki do noszenia u

pasą i oświetlania sobie drogi w nocy.

(—) **Upzejomość.** Listownie zakomunikowano nam dwa następujące fakty:

W swoim czasie kupiłem w fabryce kapeluszy p. W. przy ulicy Piotrkowskiej nowy kapelusz, a stary zostawiłem do przeróbki, nie wzięwszy na to żadnego dowodu na piśmie. Przed kilku dniami zgłosiłem się do p. W. po odbiór kapelusza, lecz doznałem przykrych obelg. Najprzód na zapytanie moje, czy kapelusz jest już gotowy, otrzymałem odpowiedź: „Ich verstehe nicht und will nicht polnisch verstehen; warum sprechen sie nicht deutsch, — an ihrer Nase erkennt man, dass sie deutsch kennen.” (Nie rozumiem po polsku i nie chcę rozumieć; dlaczego nie mówisz pan po niemiecku, — po pańskim nosie poznać można, że umiesz po niemiecku). Dalej oświadczył mi właściciel fabryki, że zna się na podobnych kawałach... Słowem, posądził mnie o chęć przywłaszczenia sobie cudzej własności. Niechaj to będzie przestrogą dla innych, aby, oddając kapelusze do reperatury, nie zapominali wziąć dowodu, zapewnającego zwrot własności. *Km.*

W sobotę o 10 wieczorem, przechodząc przez ulicę Wiązowską, tuż za mostem kolejowym spostrzegłem tłum ludzi, przypatrujący się człowiekowi, tarzającemu się we krwi. Na zapytanie, co to znaczy, odpowiedziano mi z tłumy: „to pan Z... szynkarz tak delikatnie wyprowadził i posadził na środku ulicy tego człowieka.” Chcąc się dowiedzieć prawdy, udałem się do uprzejmego szynkarza, ale drzwi od jego zakładu zastałem zamknięte. Wróciłem się do owego człowieka, któremu z kilku ran w głowie obficie krew ciekła a on mi tylko powtarzał jeden i ten sam frazes niemiecki: „Der Schanker hat mich mit Akse gehaunt.” Nie rozumiem co to znaczy, nie władam niemieckim językiem, ale domyślam się, że to musiało być coś arcy-delikatnego... *Hdz.*

(—) **Dziś w teatrze Victoria**, na żądanie wielu osób, przedstawioną będzie po raz drugi wesoła trzyaktowa farsa Bałuckiego „Nowy dziennik”. Ponieważ sztuka jest bardzo krótka, zatem dodano do niej jednoaktówkę „Łapka na myszy”, z francuskiego; rzecz tę odegrają pp. Snieżko-Zapolska i St. Trapiej.

Benefis p. Zapolskiej odbędzie się nie we czwartek, jak to zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze, lecz w sobotę, dnia 28 kwietnia. Graną będzie „Poczwarka”. We czwartek zaś, na szóste przedstawienie w abonamencie, daną będzie „Cwiartka papieru” W. Sardou.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Rok 1888-ny, — czytamy w artykule „Nowoje wremia”, zdaje się, jakby chciał w zupełności usprawiedliwić złowroźne, oddawna utrwalone mniemanie o latach przestępnych. „W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego Europa zachodnia przedstawiała — bez przerwy niemal — widownię wypadków o cechach dotkliwych i posępnych. Drugi kwartał zaczyna się wobec takich samych warunków. Wiadomości, nadchodzące od dnia wczorajszego z Berlina, każą oczekiwać nowej żaloby dla Niemiec. Choroba cesarza Fryderyka III-go nagle przybrała nader niebezpieczny... żadnej nadziei nadziej charakter. Europa rad jeszcze znajduje się w przededniu zmiany panowania w cesarstwie Hohenzollernów i okoliczności doby dzisiejszej nadają tej zmianie szczególniejszą wagę. Jeżeli przeznaczonym jest, by następcą tronu niemieckiego włożył wkrótce koronę cesarską, trudno się spodziewać, ażeby berło władzy ujął w takim usposobieniu, w jakim uczynił to przed sześciu tygodniami ojciec następcy. Przez te sześć tygodni dużo w Niemczech, a zwłaszcza w dworskich sferach tamtejszych, stało się rzeczy, które chyba nie zdołają wytworzyć dobrotliwego nastroju nie tylko w następcy, ale i w cieszącym się nieograniczoną jego ufnością kanclerzu cesarstwa. Można rzec śmiało, że, jeżeli się ziści bolesny wypadek, przepowiadany we wczorajszych i dzisiejszych telegramach berlińskich, natychmiast wszystko, co dokonywanem będzie w Niemczech, nabierze doniosłego, ogólnoeuropejskiego znaczenia i rozstrzygający wpływ wywrze na dalszy bieg wypadków europejskich.

„Nasamprzód wpływ ten da się uczuć prawdopodobnie we Francji. Wiadomem jest, że tam powszechnie krzewiło się przekonanie o bezwarunkowej pokojowości cesarza Fryderyka III-go i o wręcz sprzychylnych usposobieniach następcy tronu, Wilhelma. Nowa zmiana panowania w Berlinie — czy wzmocni szanse propagandy bulanzerowskiej, czy też wzrost ją zatamuje? Oto pytanie, którego rozstrzygnięcie niedługo czekać może na siebie. Jedni sądzą, że Boulanger wygra, gdyż za nowego cesarza niemieckiego wypadnie Francji przygotowywać się do odparcia wroga, wszystkie więc nadzieje swoje złoży ona,

ma się rozumieć, w Boulanger'ze. Inni przeciwnie mniemają, że pogroźki ze strony niemieckiej, — jeżeli należy je przypuszczać, — uciszą francuzów i zbudzą w nich trzeźwy rozsądek. To ostatnie snadniej uskutečnić się może, albowiem generał Boulanger nie ukrywa już, do czego zmierz. Wybraniec departamentu północnego otwarcie wyznał, że pragnie zostać prezydentem Rzeczypospolitej. Wczoraj w odezwie do swych wyborców nowy deputowany wypowiedział istotę programu swego politycznego. Domaga się pan Boulanger przejęcia konstytucji republikańskiej przy warunkach, burzących cały porządek rzeczy, na niej osnuty. Senat, oraz izba deputowanych — zdaniem generała — nie mają prawa do przeprowadzenia takiej rewizji, bo nie są uposażone przez wyborców w stosowne pełnomocnictwa. Senat, oraz izba winny ustąpić miejsca *cielu prawodawczemu*, które opracuje nową konstytucję.

„Pokazuje się tedy, że generał Boulanger kroczy do rdzennego przewrotu, nie tając nadziei, iż przewrót ten postawi go na czele Rzeczypospolitej. Program taki licznym wyborcom przypomni wypadki, które przekształciły Rzeczpospolitą r. 1848-go w drugie cesarstwo. Tak można sądzić zubożać; ale wypadki, które wytworzyły drugie cesarstwo, przeważały wspomnienie o pierwszym cesarstwie. Czy może się we Francji powtórzyć to samo, co już dwukrotnie przeżyła?”

— **Petersburg. Warszawskij i Polaków.** Jeden ze znanych przedstawicieli świata kolejowego w Peterburgu Abraham Warszawskij zakończył w tych dniach życie. Spekulując na budowie wielu dróg żelaznych, dorobił się znacznego majątku i pewne odsetki od swych znacznych dochodów obracał na cele filantropijne, wskutek czego oraz swych finansowych zdolności, używał w wielu sferach wielkiego poważania. Śmierć Warszawskiego sprawdziła podobno niepowodzenia w przedsiębiorstwach i groźba utraty majątku. Umarł w wieku lat 66. — Drugi przemysłowiec kolejowy i wielki kapitalista S. Polakow zmarł nagłą śmiercią na pogrzebie pierwszego. Był on jeszcze powszechniej znany i cieszył się ogólnem zasłużonem uznaniem i szacunkiem. Dzielnym finansistą, król kolejowy, część swych ogromnych majątków poświęcał na cele użyteczności publicznej i dobroczynności. Założył w r. 1867 szkołę kolejową w m. Jelcu swym kosztem. Szkoła ta była pierwszą w państwie i posłużyła za wzór dla szkół technicznych-kolejowych. Z inicjatywy i wedle projektu Polakowa znalezione fundusze na utrzymanie szkół takich przez odtrącanie 15 rubli od dochodu z wiorsty wszystkich dróg żelaznych. Urządził na południu Rosji kopalnię węgla koksunką i założył w niej pierwszą i jedyną w tej części państwa prywatną szkołę górniczą. Ofiarował znaczną sumę na założenie gimnazjum w m. Jelcu, dalej 200,000 rubli na urządzenie specjalnych pensyonatów wspólnych dla studentów ubogich w Petersburgu, a na inne dobroczynne cele głównie związane z rozwojem oświaty, wydał w ciągu życia około 2,000,000 rubli. Śmierć zastała go nad poważną pracą finansowo-ekonomiczną mającą wykazać bezpodstawność obaw jakichkolwiek co do obecnego stanu finansów państwa.

Zniżona taksa. Dzienniki petersburskie donoszą, iż celem ułatwienia kolonistom przesiedlania się, niektóre koleje w guberniach wewnętrznym państwa postanowiły wprowadzić dla tego rodzaju pasażerów zniżoną takse jazdy.

Okólnik. „Nowosti” donoszą, iż departament podatków celnych rozesał do podwładnych mu komór okólnik, w którym zmienia nieco procedurę przysyłania do cenzury dzieł, broszur i obrazów, przybywających z zagranicy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 kwietnia. (Ag. ł.) Wczoraj Najjaśniejsi Państwo z dostojnymi dziećmi, wyjechali do Gątczyna.

Berlin, 22 kwietnia. (Ag. półn.) Ogólny stan cesarza nieco się poprawił, cierpienia znośniejsze, usposobienie nieco lepsze, ape tyt dostateczny. Uważają za zły znak, ażeby lekarze opuszczający zamek, nie chcą już odpowiadać na pytania publiczności, odsyłając do buletynów. Coroczne wielkie wyścigi szarlotenburskie, zostały przeniesione do Hoppegarten, celem utrzymania około pałacu większego spokoju. Cesarzowa nie opuszcza ani na chwilę prawie małżonka, reszta członków rodziny widuje cesarza czasami, o ile stan jego na to pozwala.

Berlin, 22 kwietnia. (Ag. półn.) Księżniczka Wilhelma wracająca z manewrów na czele brygady, publiczność przyjmowała bezustannie owacyami. Tutejsza „Rus. Cor.” utrzymuje wiadomościom „Koeln. Ztg.” przytrzymującym jakoby ruskie ministerjum skarbu przysłało do Berlina agentów dla sprzedaży biletów pożyczki wschodniej.

Berlin, 22 kwietnia. (Ag. p.) „National Zeitung” donosi: Nadchodzące z pałacu wiadomości, przedstawiają położenie, jako bardzo smutne. Gorączka nie chce ustępować; wszystkie antydoty pozostają bez skutku. Cesarz często pograżony w półśnie, lecz w nocy mało sypia. Gorączka często dochodzi do 40%, co w połączeniu z silnymi dreszczami, wprawia lekarzy w wielką obawę, gdyż gorączka i dreszcze stanowią główne objawy zakażenia krwi. Nadzieja, iż płuca pozostają dotąd wolne, coraz słabsza.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” zaznacza z uwielbieniem, z jaką stałością cesarz smutne losy swe znosi, donosząc zarazem o wzruszających słowach, jakie cesarz napisał podczas przyjęcia, życzącemu mu rychłego uzdrowienia feldmarszałkowi Blumenthalowi.

Rzym, 22 kwietnia. (Ag. p.) Papież przyjmując około 800 polskich i galicyjsko-ruskich pielgrzymów wyraził życzenie, aby każdy obrządek kościelny zachował swoje tradycje i obrzędy wyznania.

Wiedeń, 22 kwietnia. (Ag. p.) Wedle prywatnych wieści z Berlina, śmierci cesarza Fryderyka oczekują co chwila. Przytomność osłabła, wczoraj cesarz za ledwie poznał cesarzową.

Paryż, 22 kwietnia. (Ag. p.) Carnot ma być zdecydowany powierzyć Ferry'emu misję utworzenia ministerjum „oporu”, gdyby Floquet'owi nie udało się opanować ruchu bulanzerowskiego. Dalej krążą wieści, iż ze względu na życzenia armii, obecnego ministra Freycinet'a zastąpi wkrótce jeden z generałów. — Dziś studenci ponownie wystąpili z manifestacją przeciw Boulanger'owi, lecz do starć z jego stronnikami nie przyszło. — W izbie i w senacie obwiniano prefekta policji o stronność, utrzymując, że oszczędza bulanzerów, a gnębi ich przeciwników. W izbie sam prefekt a w senacie Floquet protestowali przeciw obwinieniom. Floquet nadto nadmienił, że nieporządki niezbędnie należy usmierzyć w zarodku, w przeciwnym bowiem razie łatwo dojść może do jawnego buntu, który rozlewem krwi pokonywać byłoby potrzeba.

Paryż, 22 kwietnia. (Ag. p.) Około 1,000 studentów, którzy uczestniczyli wczoraj w manifestacji nieprzyjaznej dla Boulanger'a, spotkała o wiele liczniejsza gromada stronników b. generała i przyszło do starcia, w którym raniono około 20 studentów, niektórych dość ciężko.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Londyn, 19 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tyśiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 13,662 (prz. 361), noty w obiegu 24,134 (było 136); zapasy w gotówce 21,496 (prz. 225); portfel 19,556 (było 1,204); saldo prywatne 25,092 (prz. 69); saldo państwowe 7,928 (było 935); rezerwa not 12,062 (prz. 330); ubezpieczenie rządowe 17,750 (prz. 1,000).

Paryż, 19 kwietnia. Wykaz banku państwa (w tyśiącach franków). Gotówka w złoście 1,113,010 (prz. 8,137), w srebrze 1,195,182 (prz. 2,556); portfel głównego banku i filij 593,571 (abyło 37,714); noty w obiegu 2,761,193 (abyło 7,447); prywatny rachunek bieżący 364,412 (abyło 6,719); saldo państwowe 171,668 (abyło 2,428); ogół zaliczek 261,485; (abyło 1,833); odsetki i dyskonta 7,195 (prz. 442).

Berlin, 21 kwietnia. Bilety banku ruskogo 166 50. 5%, listy zastawne 51 20. 4%, listy likwidacyjne 45 90. 5%, pożyczka wschodnia II em. 50 10. III emisji 49 75. 4%, pożyczka z 1880 r. 77 50. 5%, listy zastawne ruskie —, kupon ośm. 320 50. 5%, pożyczka premijowa z 1864 roku 133 00. taksa z 1866 r. 126 00. akcje banku handlowego 67 25. dykcontowego —, dr. żel. warsz. wśd. —, akcje kredytowe austriackie —, renta kolejowa ruska 90 70. 6%, renta złota 103 50. pożyczka ruska 4%. wewnątrzna 43 10. dykconto 3%, prywatne 1 1/2.

Londyn, 21 kwietnia. Pożyczka ruska z 1873 r. 92 1/2. Konsola angielskie 39 1/2.

Petersburg, 20 kwietnia. Łój w miejscu 56 00. Pszenica w m. 12 25. Żyto na cz. lp 6 25. Owies w m. 3 80. Konopie w m. 45 00. Siemie iniane w m. g. 14 00, ciepło.

Berlin, 21 kwietnia. Pszenica 166—178, na kw. mj. 170 1/2, na wrz. paż. 175 1/2. Żyto 110—121, na kw. mj. 119 1/2, na wrz. paż. 129.

Londyn, 20 kwietnia. Cukier Java 96 proc. 15 1/2. Spokojnie, cukier burakowy 13 1/2, spokojnie. Liverpool 20 kwietnia. Sprawozdanie komornego. Obrót 12,000 bel, a tego na spekulacyę i wywóz 6,000 bel. Stale. Middling amerykańska na kwiecień 5 1/2. 1/4, na kw. mj. 5 1/2. 1/4, na maj cz. 5 1/2. 1/4, na cz. lp. 5 1/2. 1/4, na lp. sier. 5 1/2. 1/4, na sier. wrz. 5 1/2. 1/4, na wrz. paż. 5 1/2. 1/4, na paż. list. 5 1/2. 1/4, na list. gr. 5 1/2. 1/4, na gr. st. 5 1/2. 1/4 p.

Havre, 21 kwietnia. Kawa good average Santos na maj 69 00, na wrz. 65 50, na gr. 64 50.

New-York, 20 kwietnia. Rawolna 9 1/2, N. tr. canzo 9 1/2. Kawa (Fair Rio) 14 1/2, Rio Nr 7 low ordinary na maj 11 05 na lip. 10 25.

Bawelny przywieziono w tygodniu ubiegłym do wszystkich portów związkowych 23,000 bel, wywieziono do W. Brytanii 20,000 bel., do jąda statowego 15,000 bel. Zapas 587,000 bel.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 16 do 22 kwietnia włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 62, a mianowicie: chłopców 28, dziewcząt 34, a tej liczby dzieci ślubnych 58, nieślubnych 4, Nieżywo urodzonych 6, w tej liczbie ślubnych 6, nieślubnych —. W parafii ewang. Dzieci żywych 36, a mianowicie: chłopców 20, dziewcząt 16, a tej liczby dzieci ślubnych 36, nieślubnych —. Nieżywo urodzonych —, w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —. Starozakonnych. Dzieci żywych 25, a mianowicie: chłopców 16, dziewcząt 12, a tej liczby ślubnych 24,

nieslubnych —. Nieżywo urodzonych — w tej liczbie ślubnych —, nieślubnych —.

Małżeństwa zawarte w dniu 21 i 22 kwietnia: W parafii katolickiej 19, a mianowicie Antoni Piaseczny z Józefą Szymanską, Antoni Szopa z Ewą Zenicką, Jakób Blaszczyk z Maryanną Stroniską, Sylwester Wittkowski z Antonią Wojską, Stefan Walak z Katarzyną Podchładowską, Jan Ludwiński z Józefą Rubińską, Alojzy Osuch z Florentyną Sieniawską, Wojciech Kapios z Wincentyną Łukomską, Kasper Michalkiewicz z Julianną Jagielą, Jan Szreiner z Julianną Frankowską, Adam Niesulkowski z Józefą Przybylską, Jan Neugebauer z Maryanną Bedynską, Klemens Glinkowski z Józefą Baranowicz, Franciszek Podlaski z Maryanną Urbankiewicz, Józef Szczepaniak z Maryanną Głowacką, Adam Szostak z Eleonorą Kafuta, Leon Jankiewicz z Maryanną Witeczką, Ignacy Jaraszewski z Katarzyną Mąkosz, Michał Zajac z Florentyną Pietrzykowską.

W parafii ewangelickiej 6, a mianowicie: Gustaw Jan Schiller z Apolonią Arnold, Gustaw Seiler z Justyną Schulz, Bogumił Jan Maj z Albertyną Radke, Fryderyk Wilhelm Triebe z Pauliną Bischof, Henryk Teodor Czoworowski z Rozalią Heckert, Bronisław Andrzej Dresler z Maryą Emilią Libenda, Jan Gottlieb Wagner z Joanną Kirschmann, Adolf Dresler z Maryanną Freier.

Starozakonnych — Zmarli w dniu 21 i 22 kwietnia: **Katolicy:** dzieci do lat 15-ta zmarło 10, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 4, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet —, a mianowicie: Sewerin Liesel, lat 76, Mikołaj Lewy, lat 40, Adolf Majewski, lat 17.

Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Natalia z Wegnerów Hensel, lat 26, Anna Dorothea Semper z Deutsehmanów, lat 50.

Starozakonni: dzieci do lat 15-ta zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Juda Mojżesz Leszczyński, lat 24, Freida Kutas, lat 37.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

		Z dnia 21	Z dnia 22
Giełda Warszawska.			
Żądano zakońcem giełdy.			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 M.	60 30	60 25	
na Londyn „ 1 Lr.	12 22	12 21	
na Paryż „ 100 f.	48 65	48 55	
na Wiedeń „ 100 fl.	56 55	56 50	
Za papiery państwowe			
Listy likwid. Kr. Pol. duże	90 40	90 40	
Ruska poź. wachodnia II-em	98 50	98 50	
„ 4% poź. wewnątrzna z r. 1887	93 25	93 15	
Listy zast. ziem. Serji 1	100 90	100 90	
„ „ „ 2	92 70	92 75	
Listy zast. m. Warsz. Se. 1	100. —	101. —	
„ „ „ 2	97 90	97 65	
Listy zast. m. Łodzi Serji 1	94 25	94 75	
„ „ „ 2	93 50	93 60	
„ „ „ 3	92 75	92 75	
Giełda Berlińska.			
Banknoty rosyjskie zaraz	166 50	167 55	
„ „ na dost.	166 25	167 50	
Weksle na Warszawę kr.	166 15	167 20	
„ Petersburg kr.	165 80	166 75	
„ „ dl.	164 30	165. —	
„ Londyn kr.	20 35	20 36	
„ „ dl.	20 20	20 29	
„ Wiedeń kr.	160 10	160 10	
Dyskonto prywatne	1 1/2	1 1/2	
Giełda Londyńska.			
Weksle na Petersburg	19 1/16		
Dyskonto 2 1/2%			

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Kersz z Czorska, Trepke z Rychloszy, Harnason z Petersburga, Ustowski z Opola, Szapanow z Pabianic, Marchew z Tomaszowa, Arendt z Zduńskiej-Woli.

Hotel Victoria. Spark z Peitz, Gurtzman z Warszawy, Olgiaty z Kielc, Reichner z Aleksandrowa, Berner z Tomaszowa, Blanschild z Warszawy, Rath z Berlina.

Hotel Manteuffel. Szwarcmaier z Warszawy, Zawisza z Warszawy, Karbowska z Berlina, Wryke z Warszawy, Klein z Dynaburga, Banhart z Dicsenhofen, Bernstein z Zagrodnik, Bielski z Warszawy, Kuske ze Zduńskiej-Woli.

Grand Hotel. Krause z Berlina, Boleszkow z Moskwy, Mattai z Chemnitz, Bachmawski w Moskwie, Radkiewicz z Warszawy, Kasper z Tyflisu, Troetzer z Warszawy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW od dnia 1 (13) listopada r. b.

z Łodzi odchodzi:	GODZINY I MINUTY				
	6 10	7 45	1 05	6 55	9 30
przychodzą do Koluśzek	7 10	8 45	2 15	7 05	10 40
„ Skierświe	8 45	4 11	8 35		
„ Warszawy	11 05	8 45	10 20		
„ Aleksandrowa	1 30	8 20			
„ Ciechocinka	2 21	8 20			
„ Piotrkowa		9 53	3 40	12 43	
„ Cystochowy		12 18	6 22	2 43	
„ Granicy		2 20	9 9	4 40	
„ Sosnowca		2 40	9 7	4 50	
„ Tomaszowa	10 21	10 31	6 23		
„ Baina	11 34	1 34	7 41		
„ Radomia	2 47	8 44	6 14		
„ Kielc	6 06	6 08	4 50		

do Łodzi przychodzi:	GODZINY I MINUTY				
	10 30	8 50	4 55	10 15	8 40
odchodzi z Koluśzek	9 19	7 50	3 33	9 15	7 48
„ Skierświe	7 47		1 01	7 48	
„ Warszawy	8 20	10 40	6 00		
„ Aleksandrowa	2 20	9 10			
„ Ciechocinka	1 50	8 00			
„ Piotrkowa	6 11	2 04		6 20	
„ Cystochowy	5 43	12 20		12 50	
„ Granicy	1 20	3 10		10 45	
„ Sosnowca	12 50	3 55		10 35	
„ Tomaszowa	11 00			8 20	
„ Baina	3 11			3 45	
„ Radomia	3 30			10 30	
„ Kielc	3 58			12 50	

O G Ł O S Z E N I A

Teatr Victoria.

Towarzystwo artystów dramatycznych. pod kierunkiem artystycznym Karola Kopezewskiego

We wtorek d. 24 Kwietnia 1888 r.

Nowy Dziennik

Komedia w 3 aktach, przez Michała Bałuckiego.

Łapka na Myszy

Komedia w 1 akcie, z francuzkiego.

Teatr Variété

Pod dyrekcją LEONIE SYLVANDIER

CODZIENNE

Wstęp nowo angażowanych Braci MARTINI

słynnych kłownów i gimnastyków. Wstęp 6-letniego fenomenalnego Emila Martini

CZŁOWIEKA WĘŻA,

oraz występ

pani Leonie Sylvandier, panny Olgi Orłowskiej, Teresy Schmidt, Karoliny Schiff, Katarzyny Glanz, Elizy Börschel, Fanny i Dory Fried p. Alek. Piliczewskiego.

Na zakończenie

Jarmark w Pacanowie.

W tym numerze przedstawienie Miss Marilla

królowej armat, najsilniejszej kobiety na świecie, człowieka węża, kobiety obrzyma i t. p.

OBIADY i KOLACYE

po cenach umiarkowanych. Za dobre wina i szybką usługę poręczam.

Zgubiono paszport,

wydany z gminy Popien, pow. Brzezińskiego, na imię Wincentego Sędkowskiego. Znalazca zechce go złożyć w magistracie.

Przyjechawszy na bardzo krótki czas sprzedaje:

koronki ruskie, ręcznej roboty.

Koronki, wszystkie szerokie i wąskie do bielizny z najlepszych nitok, jedwabne koronki czarne i kremowe, karczki do koszul damskich, chustki koronkowe do nosa, kolorowe koronki do chustek, bezrękawki damskie jedwabne, fiszutki, szarfy, zarzutki i fasoniki.

Ulica Zielony Rynek dom Wilhelma Maca Nr. 786.

Liebaszerstowa

Marya Dmitrowna. 500-3-1

Rs. 15,000

potrzebne są na pierwszy numer po towarzystwie miejskiem hypoteki domu w Łodzi Łaskawe oferty pod lit. J. C. Nr. 6, uprasza się nadsyłać do biura ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska Nr. 26. 491-3-2

Do wynajęcia

dwa lokale od 1 lipca pod Nr. 514, przy ulicy Piotrkowskiej i róg Passażu.

- 1. Na 1-em piętrze 5 pokoi, przedpokój i kuchnia.
2. Na 1-em piętrze 8 pokoi, przedpokój i kuchnia, lokal ten może być rozdzielony na dwa mniejsze. 490-3-3

Zaginął WEKSEL

na rs. 127, wystawiony przez Jana Witkowskiego, na imię Kaspra Kołduńskiego, płatny dnia 18 kwietnia r. b. Znalazca raczy go zwrócić niżej podpisanemu, na Bałuty Nr. 110, w domu Franciszka Komorowskiego. Ostrzega się przytem, że kwesł ten nie ma żadnej wartości, gdyż stosowne kroki poczyniono.

Łódź, d. 19 kwietnia 1888 r. Kasper Kołduński. 488-3-3

LEKARZ WETERYNARI

M. Tiktiner

założył ambulatorium lecznicze, przy Nowym-Rynku Nr. 3, drugi dom od ratusza i przyjmuje chore zwierzęta domowe codziennie od 8 rano do 1 po południu. 475-3-3

SPIEWU

udziela na godziny osoba przybyła z Warszawy specjalnie wyszkolona. Wiadomość w redakcy niniejszego pisma. 446-3-3

Wody Mineralne

NATURALNE

Roncegno i Levico

świeże, tegoroczne otrzymała apteka

A. STOPCZYKA w Łodzi. 494-3-3

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 3 Мая 1888 года сь 12 1/2 час. дня по Древопсковой улице подь N. 90-с, будеть продаваться движимое имущество, принадлежащее Пинкусу Бржезинскому, состоящее изъ мебели, швейной машины, лошади, брички и вoзoвъ, оцѣненное для торговъ въ 159 руб.

Г. Лодзь, Апрель 9 дня 1888 г. И. д. Суд. Прист. Якубовский. 483-1-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Объявляется, что 10 Мая 1888 года сь 11 час. утра въ дер. Вржаскъ, или Бяла, Брезинскаго уѣзда, будеть продаваться движимое имущество, принадлежащее Станиславу Смоленскому, состоящее изъ коровъ, оцѣненное для торговъ въ 290 руб.

Г. Лодзь, Апрель 9 дня 1888 г. И. д. Суд. Прист. Якубовский. 503-1

O 23 lata odmładza!!

Prawdziwy puder Jawa spreparowany z ryza, który nieszkodliwy i po tysiącznych próbach, równego sobie niema co do droci. Puder Jawa ma te ważne przyimoty, że jest bardzo miłutki, najlepiej przystaje do twarzy, mało go wychodzi, gdyż innego pudru wychodzi bardzo dużo i nie robi takiego zadziwiającego skutku, jak puder Jawa. Po upudrowaniu najbystrzejszy wzrok nie dojrz. pudru i uznany przez damy wyższego świata i wypróbowany za najskuteczniejszy i za najlepszy do odmłodzenia twarzy. Cena pu delka 90 kop. Skład główny i jedyny w specjalnej i centralnej perfumeryi W. Kutakowskiego, Nowy Rynek Nr. 3 w Łodzi. — Handlującym odstępuje się rabat. 374-16-6

POMOC advertisement with decorative border and large text.

MAGAZYN MÓD advertisement for Marceli Kulakowskiej, kapelusze i neglige damskie.

Majster Grabarski, SPECYALISTA advertisement for Franciszek Borkowski.

Towarzystwo Wzajemnego Ubezpieczenia na Życie 'NEW-YORK' advertisement.

WIELKI WYBÓR najwspanialszych TRUMIEN METALOWYCH advertisement for M. WALICKIEJ.

SKŁAD OBUWIA C. Droste advertisement for a shoe store.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 21 kwietnia.

Table with multiple columns: Wexle, ZA, Dyskonto, W ciągu giełdy, Dopełnione tranzakcy, Papiery państw., Akcye, Stopa proc., Dopełnione tranz., w ciągu giełdy.